Nr. 257 Kraków, niedziela 5 listopada 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.



## Centraliści uznani w Insbruku.

Proces rozbijania jednolitych związków zawodowych, zaczęty przez czeskich towarzyszy przed kilku laty, doszedł z jednej strony do utworzenia dwojakich związków: czeskich i międzynarodowych. Ale drugą stroną tego samego procesu jest utworzenie drugiej partyi socyalno-demokratycznej czeskiej.

Podczas kiedy separatyści nazwali się „czesko-słowiańską socyalną demokracyą“, centraliści przybrali miano „czeskiej socyalnej demokracyi“ i zaapelowali do austryackiej organizacyi partyjnej o uznanie ich partyi.

Cała trudność leżała w dwóch rzeczach Po pierwsze musi każdy socyalista zawahać się przed rozbijaniem jedności jakiejkolwiek socyalistycznej partyi. Rozłamy w partyach proletaryackich zawsze osłabiały proletaryat. Dlatego też międzynarodowy kongres w Amsterdamie wezwał wszystkie socyalistyczne organizacye w danym narodzie, aby starały się wybrnąć z rozłamów i złączyły się ze sobą w jednę potężną całość. Prawidłowy ruch socyalno-demokratyczny w danym proletaryacie musi się strzedz rozbicia na osobne grupy i partye niezależne. Do czego takie rozbicie prowadzi, widzimy w Królestwie i w Rosyi. Słabość ruchu robotniczego, wybujanie niskich nienawiści, wysuwanie się naprzód ludzi, nie mających poczucia całości klasy pracującej — oto smutne owoce rozłamów.

Dlatego nowa partya czeska nie znalazła na razie żadnego poparcia wśród socyalistów w Austryi.

A przyczyniła się do tego sprawa druga: słabość liczebna nowej partyi. Najskromniej licząc, uzyskali czesko-słowiańscy socyalni demokraci 350.000 głosów przy ostatnich wyborach i mają obecnie 25 posłów w parlamencie. „Centraliści“ zaś zdobyli zaledwie 15.000 głosów i żadnego posła nie mają. Co prawda są oni najmłodszą partyą i zorganizowali się dopiero podczas ruchu wyborczego.

Uznanie ich partyi napotykało więc na wielkie trudności. Niemiecki kongres socyalno-demokratyczny w Insbruku zdecydował się jednak uznać „centralistów“, a doprowadzony został do tego kroku nierozumną taktyką czesko-słowiańskiej socyalnej demokracyi, która ani nie uznała rozstrzygnięcia międzynarodowego kongresu w Kopenhadze, potępiającego rozbijanie związków zawodowych, ani nie umiała wstrzymać się od sojuszów z burżazyą czeską (na Morawach), ani wreszcie nie umiała pogodzić walki o prawa narodowe dla swego ludu z koniecznością międzynarodowej solidarności wszystkich partyj socyalno-demokratycznych w Austryi.

Separatyści czescy oddalili się od obozu zjednoczonego proletaryatu i położyli zbyt wielką wagę na stosunek swój do nacyonalistów czeskich, odznaczających się nieraz szaleństwem i zaściankowem zaślepieniem. Przez to wywołali reakcyę we własnym obozie i zmusili innych do zajęcia stanowiska życzliwego wobec tych, których uważają za odszczepieńców i „zdrajców“.

Ale i kongres w Insbruku nie zerwał jeszcze mostów między Niemcami i Czechami. Nie orzekł zerwania stosunków, lecz przeciwnie, polecił swemu zastępstwu partyjnemu, aby w stosownym czasie dało inicyatywę do zwołania nadzwyczajnej konferencyi państwowej wszystkich narodowych zastępstw partyjnych, celem utworzenia na nowo międzynarodowej organizacyi socyalno-demokratycznej partyi w Austryi i przystosowania jej do danych warunków politycznych.

Czy jednak uznanie „czeskiej socyalnej demokracyi“ nie da hasła do jeszcze zaciętszej wojny ze strony „czesko-słowiańskiej socyalnej demokracyi“, tego dziś jeszcze przewidzieć nie można.

Nasza partya zajmuje w tej sprawie dotąd stanowisko, nie dające powodu do wahań. Polscy socyalni demokraci stali zawsze na stanowisku walki o wszystkie należące im się prawa narodowe i uznawali potrzebę międzynarodowej solidarności proletaryatu tak w Austryi, jak i na całym świecie. Czujemy się członkami wielkiej rodziny międzynarodowej proletaryatu i wiemy, że socyalizm organizujący walkę klasową nie gnębi możliwości rozwoju żadnego narodu.

Dlatego związek międzynarodowy wszystkich socyalno-demokratycznych organizacyj narodowych leży w naszym interesie i do utworzenia takiego związku dążyć będziemy.

## Agraryusze i drożyzna.

Czy deszcz czy pogoda, czy posucha czy powódź, czy brak czy nadmiar paszy — zawsze jest powód do podnoszenia cen w myśl zasady, że głód mas jest najlepszą sposobnością do zgartywania zysków i subwencyj. Agraryusze dziś nie przeczą już istnieniu drożyzny, lecz nie dopuszczają do wyciągnięcia z tej sytuacyi odpowiednich konsekwencyj. Jeżeli się im proponuje otwarcie granic, odpowiadają, że i za granicą jest mało bydła, a mięso grozi zawleczeniem zarazy; jeżeli się im mówi o potrzebie zwalczania kartelów, zrzucają winę na pośredników, i tak bez końca.

Wszystkie te wykręty są jednak prostem oszustwem. Powoływanie się na obawę zawleczenia zarazy odparte zostało wskazówką na Anglię, Szwajcaryę, Włochy itd., w których mimo dowolnego dowozu panują lepsze stosunki weterynaryjne, niż w Austryi. Zresztą sami agraryusze żądają i otrzymują pozwolenie na import żywego bydła rzekomo dla celów podniesienia hodowli, nie troszcząc się wcale o możność zawleczenia zarazy.

Agraryusze wskazują obecnie na to, że wskutek braku paszy nie mogą trzymać bydła i muszą je sprzedawać po niskich cenach. To świadczy najlepiej o tem, że zamykanie granic wychodzi na szkodę samych rolników, bo gdyby wolno było dowozić paszę bez cła, nie potrzebowaliby za „półdarmo“ bydła sprzedawać. Dalej powołują się agraryusze na to, że ceny bydła nie stoją w żadnym stosunku do cen mięsa, czyli, że pośrednicy i rzeźnicy nakładają na konsumentów niezwykłej wysokości haracz. A dlaczegoż agraryusze tak zacięcie zwalczają konsumy i spółki, które dążą do usunięcia pośredników i do nawiązania bezpośrednich stosunków między prdducentami a konsumentami?

Agraryusze o tych środkach, które bez ujmy dla ich interesów mogłyby przynieść ulgę ludności, ani słyszeć nie chcą; natomiast ciągle żądają nowych subwencyj od państwa „dla podniesienia chowu bydła“, dla „wzmocnienia rolnictwa“ i jakie jeszcze ładne tytuły temu zdzierstwu grosza publicznego nadają. Przypatrzmy się, co się dzieje z subwencyą po 6 milionów rocznie na 9 lat uchwaloną na powyższe cele przez parlament. Wedle wykazu ministerstwa rolnictwa za ubiegły rok wydano z subwencyi 6 milionów tylko 3,400.000 K, a na resztę nie było należytego zastosowania. Z tej sumy otrzymała Galicya (do podziału między towarzystwa rolnicze polskie i ruskie) 1½ miliona rzekomo na podniesienie chowu cieląt, na zwalczanie zarazy, na ulepszenie pastwisk, urządzanie jarmarków itd. Pytamy się jednak, jaką korzyść odniósł ogół z wydatku tej sumy? Czy mięso choć cokolwiek potaniało, czy raczej subwencye te nie zostały użyte w ten sam sposób, w jaki wszystkie poprzednie subwencye były używane? Jak dalece rząd i agraryusze nie żenują się co do gospodarki z temi subwencyami, wynika z tego, że wydaje się znaczne sumy na zakłady ubezpieczenia bydła, a zatem wprost na poparcie prywatnych przedsiębiorstw agraryuszów, na ochronę ich majątków kosztem publicznym!

Jednem słowem, agraryusze mają tysiące powodów być z rządu zadowolonymi. Nie razi ich brak bydła i nieumiejętność ministerstwa rolnictwa zaradzenia temu brakowi; im na tem nie zależy, bo nawet brak umieją wykorzystać zarówno przeciw konsumentom, jak i przeciw rządowi, a zakaz dowozu mięsa argentyńskiego uwolnił ich od obawy przed konkurencyą i zapewnił im monopol lichwiarski. Słusznie też mógł Hohenblum dziękować rządowi za tę opiekę, która dla agraryuszów oznacza coraz większe napełnianie kieszeni, a dla ludności coraz większe wygłodzenie.

## Amerykański trust stalowy, a austryacki kartel żelazny.

Cała akcya przeciwdrożyźniana w Austryi, o ile się ona głośnem echem rozlega na różnych wiecach i zebraniach, skupia się głównie około doraźnych środków ratunkowych.

Mniej zastanawia się ludność, dotknięta klęską drożyźnianą nad tem, że ta klęska jest nieodzownym wynikiem polityki ekonomicznej Austryi, że nie tworzy przytem ostatniego ogniwa jakiegoś już zamkniętego okresu... O ile odnośna polityka państwa nie ulegnie radykalnej zmianie — stan dzisiejszy dalej pogarszać się będzie, aż znów za jakie lat dziesięć staniemy wobec formalnego przepołowienia obecnej wartości pieniądza — przepołowienia, które dziś obserwujemy, w porównaniu z dziesiątkiem lat wstecz..

Dlatego nieobojętnymi być muszą i środki ratunkowe na przyszłość.

W tej dziedzinie — w jednej bolączce: w sprawie kartelów tworzy się teraz precedens w Stanach Zjednoczonych. Mianowicie rząd Stanów wytoczył proces cywilny potwornie rozrośniętemu trustowi stalowemu — zarzucając mu, że uzurpowawszy sobie monopol, dyktuje konsumentom ceny samowolne, wyrządzając im olbrzymie szkody.

Nie wchodzimy w tej chwili w to, czy obrana w tym wypadku droga sądowa, nawet w warunkach amerykańskich, okaże się trafną — czy nie prostszemby było uczynienie umożliwiającej konkurencyę szczerby w murze ceł protekcyjnych — chodzi o sam fakt, że rząd pod naporem rosnącego niezadowolenia uczuł się w obowiązku wystąpić, jako orędownik wyzyskiwanej przez kartel ludności.

Rozumie się, że Austrya nie posiada kartelu zakrojonego na tak olbrzymią skalę, jak powyższy w Stanach Zjednoczonych o dochodach brutto — miliardowych.

Wedle stawu grobla...

Ale na miarę swojego przemysłu ma Austrya kartel żelazny, którego zachłanność kilka cyfr zilustruje...

Kartel ów wspiera się na: Praskiem towarzystwie wyrobów żelaznych, alpejskiem towarzystwie górniczem i fabryce broni w Steyer.

Kurs akcyj tych przedsiębiorstw da miarę, jak dalece i systematycznie

## U źródeł rewolucyi chińskiej.

Początek XX stulecia jest okresem polityoznych rewolucyj wśród narodów, zapomnianych przez wiek XIX, przedewszystkiem zaś wśród państw wschodnich — Rosyi, Turcyi, Persyi, Chin. Grożą rewolucye w Indyach, Egipcie.

Głębokie wewnętrzne procesy nurtowały 400 milionowe państwo chińskie, tę najstarszą ze znanych nam cywilizacyj. Uwidoczniły się przed Europą zachodnią w postaci groźnej dla dynastyi i chińskiego „ancien regime“ rewolucyi z hasłem republikańskiem.

Przyjrzyjmy się głównym prądom chińskiej myśli politycznej — reformistycznej, rewolucyjnej i konserwatywnej.

Reformistyczna partya jest produktem inteligencyi chińskiej, która z bólem i żalem przyglądała się temu, jak europejscy kapitaliści, milionerzy i żołnierze grabią kraj. Plany podziału Chin, układane z dyplomacyą europejską, nie pozostały dla niej tajemnicą. Zwłaszcza wojna japońsko-chińska, upokorzenie się Chin wobec dziesięćkrotnie mniej licznego wroga, a następnie zabranie Wejchaweju przez Anglików, Kiao czau przez Niemców, Kuangczenwanu przez Francuzów, zwłaszcza cały ten rabunek, dokonywany przez „wyższą“ cywilizacyę na niższej, spowodował polityczne wrzenie wśród inteligencyi chińskiej.

Na plan pierwszy występuje ciekawa postać wodza reformistów Kang-Ju-Weja, który opierając się na tej warstwie, nielicznej zresztą, reformistycznie usposobionej inteligencyi, pisze w roku 1898 list do młodego cesarza.

Już dawno — wywodzi on w liście — zwracałem uwagę w sferach dworskich na potrzebę reform. Nie słuchano mnie jednak.

„Zamknąłem się tedy w mieszkaniu i roniłem gorzkie łzy. Pojechałem następnie za morze, zrobiłem tysiące kilometrów drogi.. Pomiędzy krajami uciskanymi są takie, jak Polska, które straciły powoli swą potęgę, zostały podzielone i rozerwane. Inne znowu też straciły niepodległość i tylko z nazwy są państwami niepodległemi, jak Annam. Trzecia znowu kategorya państw zachowała jeszcze pewną siłę, lecz i te wkrótce zostaną podzielone, jak Turcya i Egipt. Niektóre zaś wogóle znikły, jak Birma“.

Kraj nasz — wywodzi dalej autor listu — jest tylko nominalnie niezależny. Koleje, banki, handel, — wszystko należy do Europejczyków. Chcieć utrzymać stary porządek, znaczy dążyć do własnej zguby. Konserwatywne narody giną, postępowe kwitną.

16 czerwca 1898 r. cesarz Kuang su przyjął Kang-Ju Weja na audyencyi oficyalnej. I rozpoczęła się owa sławna „epoka 100 dni“, epoka reform. Faktycznym kierownikiem polityki stał się Kang Ju-Wej. W centralnym aparacie państwowym wszystko zawrzało. Głowa partyi reformistycznej stanął u steru. Spadł obfity deszcz postępowych dekretów. dotyczących reorganizacyi szkół, eksploatacyi kopalń, reformy wojskowości i finansów itd Rozdano subwencye powstającym pismom liberalnym.

„Rozpowszechnienie się gazet — pisał np rząd — daje ludowi możność poznania, na czem polega dobro państwa, władzom zaś — sposobność zrozumienia dążeń i potrzeb ludności“. I dalej: „Rozkazujemy prefektowi stolicy i wszystkim cenzorom, aby z całych sił popierali zakładanie pism przez osoby z arystokracyi, przez kupców i przez ludzi prostych“.

Wszystkie wolne pagody (świątynie) oddano do użytku szkołom, wprowadzano nauki europejskie, przystąpiono do reorganizacyi poboru na sposób europejski.

Jak powiada tow. Pawłowicz w „Neue Zeit“, trudno znaleźć w całej historyi powszechnej okres i naród, gdzieby z takim entuzyazmem rwano się do reform ze strony rządu.

Naturalnie jednak ten „złoty wiek“ nie długo potrwał, natrafiwszy na szalony opór ze strony prowincyonalnych mandarynów i wicekrólów, którym się nie spieszyło z reformami, podkopującemi ich władzę despotyczną. Czuli zarazem, że rząd liberalny jest słaby, że braknie mu na razie poparcia zorganizowanego ludu lub silnego wojska.

Po kiku już tygodniach liberalnego rządzenia cesarz w specyalnym dekrecie żali się na ospałość władz prowincyonalnych: „Jakkolwiek wysłaliśmy szereg ważnych rozporządzeń do władz prowincyonalnych, nie robią one nic“.

Złota epoka skończyła się, jak wiadomo, zamachem stanu. Przy poparciu Rosyi i reakcyonistów cesarzowa wdowa zdetronizowała nieszczęśliwego cesarza i, obiwszy, uwięziła na odludnej wysepce na jeziorze pałacowem, gdzie eks cesarz zmarł w r. 1908. W testamencie zaklina przyszłych władców, by wprowadzili w Chinach konstytucyę.

Po tym przewrocie rozpoczęły się prześladowania reformistów. Jednych torturowano, drugich mordowano, inni emigrowali. Kang-Ju Wej wyjechał do Meksyku. Słaba partya reformistyczna, popierana zresztą przez niektórych bogatych kupców, zaczęła pędzić żywot opłakany.

A jednak rozwój przemysłu, handlu, miast, zwłaszcza w prowincyach południowych, prowadziły do przewrotu w światopoglądach szerokich kół ludności. Rozszerzały się źródła reformizmu i rewolucyjności. Aby skierować te siły na trop fałszywy, cesarzowa przez swych agentów kierowała umysły zrewolucyonizowane przeciw cudzoziemcom — z wyjątkiem naturalnie Rosyan, przyjaciół cesarzowej i reakcyonistów.

Tak się zorganizowały, przy współudziale rządu, chińskie czarne sotnie pod protektoratem dworskiego reakcyonisty Kang-Ni. W r.

przewyższają ich zyski normę przeciętną. 500 koronowe akcye tow. praskiego mają obecnie kurs 2767 K, alpejskie 200-koronowe — 825 K, takież trzeciej w tym tercecie: fabryki broni — 743 K. Wypłaciły one dywidendy za rok 1910: pierwsze 32½%, drugie 19%, trzecie 16%.

Zyski takie, mogące nadawać akcyom wartość czterokrotną, a nawet zwyż pięciokrotną, nie mają nawet tego usprawiedliwienia, iż przemysłowiec narażony tu bywa na ryzyko.

Kartel ma dzięki wysokim cłom monopol w zaspakajaniu potrzeby wyrobów metalowych w Austryi, a potrzeby te wciąż wzrastają: w naszych oczach metal wyparł garncarstwo w każdem gospodarstwie domowem, wypiera ciesielkę w budowlach, nie mówiąc już o stale wzrastającem zapotrzebowaniu wszelkiego rodzaju maszyn, narzędzi, szyn i t. d. Stal i żelazo są najściślej związane z nowożytną cywilizacyą — z departamentem przemysłowym tej cywilizacyi — z całą techniką... A historya kartelu austryackiego pouczy nas, że jest on żywcem przeszczepiony ze stosunków amerykańskich, że podwaliny jego stworzył był Wittgenstein, który podczas długoletniego pobytu w Ameryce przestudyował wszystkie arkany kartelowe.

Więc precedens amerykański powinien tembardziej natchnąć decydujące w tym wypadku czynniki austryackie do obejrzenia się za radykalnem lekarstwem na tę zarazę, przeniesioną z Ameryki.

Wedle tradycyi z Ameryki przewieziono przed wiekami do Europy nieznany w niej przedtem syfilis — w naszych czasach wzór Ameryki obdarzył nas — klęską kartelową. Zawczasu należałoby tę plagę ująć w karby, by nie rozszerzyła się, jak poprzednia.

## Gabinet hr. Stürgkha.

**Wiedeń, 4 listopada.**

Urzędowa „Wiener Ztg“ ogłasza pisma odręczne cesarza, odnoszące się do ustąpienia gabinetu bar. Gautscha i nominacyi gabinetu hr. Stürgkha. Mianowani zostali:

hr. Stürgkh prezydentem ministrów;

bar. Heinold Udynski ministrem spraw wewnętrznych;

dr Hochenburger ministrem sprawiedliwości;

dr Meyer ministrem skarbu;

bar. Forster ministrem kolei;

dr Hussarek ministrem wyznań i oświaty;

Trnka ministrem robót publicznych;

dr Rössler ministrem handlu;

Georgi ministrem obrony krajowej;

Zaleski ministrem dla Galicyi.

Ministerstwo rolnictwa wobec odmowy prof. Brafa nie zostało obsadzone; tymczasowym kierownikiem został Zaleski.

**Niemcy wobec nowego rządu.**

Związek niemiecko narodowy zebrał się wczoraj przed południem na obrady dla zastanowienia się nad swem stanowiskiem wobec nowego gabinetu. Wydany z posiedzenia komunikat powiada, że Związek oświadczył się za stanowiskiem wyczekującem.

**Praga.** „Bohemia“ omawia wczorajszą uchwałę niemieckiego Związku narodowego i powiada, że hr. Stürgkh przed swojem mianowaniem mógł się już poszczycić wielkim sukcesem. Hr. Stürgkh może być zupełnie zadowolony z wczorajszej dyskusyi w Związku. Pozostanie w gabinecie Hochenburgera, powołanie Forstera i Rösslera uspokoiło Niemców, mimo powołania także dwóch Czechów.

## Kandydatura socyalistyczna w Drohobyczu.

Komitet Wykonawczy P. P. S. D. uchwalił przy uzupełniających wyborach do parlamentu, mających się odbyć z końcem listopada 1911 r. w okręgu wyborczym, złożonym z miast: Drohobycz-Turka-Bolechów-Skole, postawić kandydaturę tow. **Artura Hausnara,** inżyniera ze Lwowa.

Ze względu na krótki czas zwracamy się do wszystkich komitetów partyjnych i mężów zaufania naszej partyi z gorącym apelem, by natychmiast z całą energią zajęli się zbieraniem funduszu wyborczego w celu przysporzenia tamtejszym towarzyszom jak największej ilości środków dla należytego poparcia naszego kandydata.

Wszelkie sumy pieniężne, na ten cel przeznaczone, prosimy przesyłać pod adresem: Feliks Statter, Kraków, Marka 21.

Za Komitet Wykonawczy P. P. S. D.:

*Jan Englisch,* przewodniczący. *Dr. E. Bobrowski,* sekretarz.

## Sprawa urzędnicza a nowy gabinet.

Wszystkie kombinacye około nowego gabinetu obracają się około pytania, czy hr. Stürgkh utworzył gabinet tymczasowy, obliczony na załatwienie najważniejszych konieczności państwowych, czy też jest to gabinet na dalszą metę, przeznaczony do rządzenia także bez parlamentu z zamiarem zadekretowania sobie na podstawie § 14 więcej, aniżeli mógłby od parlamentu się spodziewać.

Rząd ma obecnie przed sobą na razie tylko dwie konieczności: prowizoryum budżetowe, zawierające też pożyczki na przeszło 400 milionów, i przedłużenie reformy regulaminu, która gaśnie z dniem 31 grudnia. Inne sprawy, jak kontyngent rekruta, ustawy wojskowe, fakultet włoski itd., nie są terminowe i mogą poczekać choćby do marca 1912. Rząd więc, otrzymawszy prowizoryum budżetowe mógłby poczekać, a w międzyczasie będzie forsował akcyę ugodową w Pradze, aby po osiągnięciu jakiegoś rezultatu albo zrobić miejsce gabinetowi parlamentarnemu, albo przeprowadzić w swem łonie rekonstrukcyę cało lub półparlamentarną.

O załatwieniu sprawy urzędniczej — jak z głosów prasy blisko rządu stojącej wynika — hr. Stürgkh nie myśli. Dopiero z jego oświadczenia programowego na poniedziałkowem posiedzeniu Izby posłów dowiemy się, czy hr. Stürghk razem ze spadkiem po bar. Gautschu objął też jego znane zapatrywania na sprawę urzędniczą; czy zamierza on wogóle objąć tę sprawę swym najbliższym programem i czy ma zamiar podtrzymać „junctim“ między polepszeniem płac a nowymi podatkami. Dowiemy się też, czy hr. Stürgkh akceptuje zapatrywanie poprzedniego gabinetu, że awans czasowy i pragmatyka służbowa nie zostaną teraz przedłożone.

Komisya i subkomitety dla spraw urzędników i służby państwowej częściowo wypowiedziały już swe zdanie o przedłożeniach rządu; specyalnie subkomitet dla kolejarzy zgodził się już na propozycyę Heine Burzival Kemetter, aby zamiast proponowanych przez rząd 14 milionów, przeznaczyć dla kolejarzy 38 milionów. Były rząd wobec tej uchwały nie zajął jeszcze stanowiska, a jak nowy rząd przyjmie tę uchwałę, będzie zależało od ogólnego kierunku, jaki wobec sprawy urzędniczej zajmie.

Tymczasem ta część prasy, która wobec aktualnych żądań urzędników zajmowała dotąd wrogie stanowisko, nie przestaje wprowadzać zamętu; nie przestaje podtrzymywać różnych niepraktycznych i przez urzędników odrzucanych propozycyj, powołując się na uchwały Koła polskiego, które — naturalnie — zostały powzięte „tylko w interesie urzędników“. Wskazuje na to artykuł „Czasu“ w numerze z 3 listopada (wydanie wieczorne), w którym autor (H) wychwala projekt — autor p. dr Leo — zapewniania mieszkań poparcia konsumów i t. d. Jak urzędnicy na taką mglistą i na lata obliczoną „pomoc“ się zapatrują, dali wyraz na licznych zgromadzeniach w ostatnim tygodniu w całym kraju odbytych. Mimo to „Czas“ dalej nazywa przeznaczenie 33 milionów wydatkiem „nieproduktywnym“ i straszy urzędników niechęcią ludności.

Racyą jest, że wydatek 33 milionów jest nieproduktywnym, ale tylko dlatego, że jest zbyt drobnym, aby można go nazwać pomocą. Racyą jest, że „urzędnicy dostaliby tylko po kilka koron miesięcznie“, ale tylko dlatego, że z 33 milonów więcej koron wydobyć nie można. Słabą pociechą dla potrzebujących już teraz pomocy jest nadzieja, że kiedyś i gdzieś nastąpi zmniejszenie posad w niższych rangach; na razie tych posad jest najwięcej i dla nich pomoc najpilniejsza.

A szczególnie sprawa służby państwowej została usunięta na ostatni plan. O tej armii, która przy wyborach tyle obietnic otrzymała, zapomniano zupełnie w dyskusyi w Kole polskiem. Dla nich nie postawiono nawet najmożliwszych do urzeczywistnienia propozycyj; o nich p. dr Leo nie pamiętał, a Koło swym członkom w komisyi nawet „dyrektywy“ nie dało.

Urzędnicy i służba będą musieli swą akcyę teraz jeszcze gorliwiej prowadzić, aby z przesilenia parlamentarnego coś wynieść.

## Przegląd polityczny.

**Duma o ochranie.** Duma obradowała nad szeregiem interpelacyj w sprawie Bagrowa i wogóle organizacyi ochrany. Wielką mowę wygłosił kadecki poseł Rodiczew, który szczegółowo zanalizował wszystkie straszne fakta z historyi rosyjskiej prowokacyi — Aziewa, Hartinga, Bagrowa i t. d. Mówiąc o Hartingu, który organizował jako prowokator fabrykacyę i wybuchy bomb za granicą, Rodiczew powiedział: „Przypomnijcie sobie, panowie: w stolicy państwa zaprzyjaźnionego jedna po drugiej wybuchają bomby i wszyscy przyzwyczajają się mówić po każdym wybuchu: „Tak, to sprawki poselstwa rosyjskiego“. Wy zaś, panowie antysemici, mówił dalej Rodiczew, wy, mówiący pogardliwie: „Mordko Bagrow“, powinniście pamiętać, że dużo jeszcze jest Mordków i Iwanowych, stojących na jednakowym poziomie moralnym, a posyłających ludzi na szubienicę“.

Interpelacye zostały przyjęte, lecz naturalnie do niczego pozytywnego nie doprowadzą. Duma spełnia dziś czysto lokajską rolę. Bezczelność bandy prawicowców i centrowców (październikowców) doszła do tego, że kadeta Teslenko za cytat z prawniczego dzieła Jellinka, który twierdzi, iż niebezpiecznem jest znosić prawa zasadnicze i wprowadzać na ich miejsce wyjątkowe, wykluczono na 15 posiedzeń z Dumy. Czarna sotnia rządzi w Dumie. Socyalny demokrata poseł Pietrow słusznie zauważył, że w Dumie panuje „stan ochrany wzmocnionej“. „Konstytucya“, sit venia verbo! „Parlament“!

## Grunta poforteczne.

Zniesienie dawnych fortyfikacyj, okalających ciasnym pierścieniem stary Kraków, powitał ogół mieszkańców jako umożliwienie koniecznego rozszerzenia miasta, którego ludność wzrastała zupełnie niestosunkowo do jego małego obszaru, skutkiem czego niepomiernie wzrosły czynsze mieszkalne. Teraz otworzyła się możliwość zabudowania się miasta na szerszej przestrzeni. Gmina m. Krakowa pojęła wówczas zupełnie dobrze swoje zadanie wobec tego epokowego dla miasta faktu. Szło bowiem o to, żeby grunta poforteczne, stanowiące pas bezpośrednio przytykający do starego miasta, a więc naturalny ciąg dalszy zabudowanego już obrębu, uchronić od spekulacyi gruntowej i zapewnić rozwojowi miasta zdrowy, normalny przebieg. Łączyła się z tem także kwestya zregulowania tego nowego obszaru miasta, poprowadzenia na nim ulic w sposób harmonijny z miastem dawnem, planowy i obliczony na potrzeby dalszego rozszerzenia miasta w przyszłości. To też gmina uczyniła to, co w tych warunkach powinna była uczynić: zakupiła od wojskowości grunta poforteczne.

Grunta te, zakupione przez gminę w r. 1907, stanowią pas 90 morgowy, wąski stosunkowo, ale o rozmaitych szerokościach, długi 2·7 kilometrów. Nabycie przez gminę tak wielkiej powierzchni gruntów budowlanych, tak dogodnie położonych, a po bardzo niskiej cenie, — zwiastowało ze strony gminy pożyteczną, powszechnie oczekiwaną a skuteczną akcyę w kwestyi mieszkaniowej. W ten sposób gmina pojmowała swoje zadanie i głosiła, że zakupno gruntów pofortecznych jest jej pierwszym krokiem w walce z drożyzną mieszkań.

Minęły od tego czasu cztery lata. Sprawozdanie komisyi Rady miejskiej dla gruntów pofortecznych, świeżo wydane drukiem, wylicza szereg powodów, dla których przez te cztery lata grunta poforteczne leżały odłogiem niesparcelowane. A więc przedewszystkiem potrzeba było planu regulacyi rozszerzonego Krakowa; w tym celu rozpisano konkurs i uzyskano cztery projekty nagrodzone, a nadto jeszcze dwa zakupione przez gminę. Trzeba było pozakładać znaki niwelacyi i poczynić zdjęcia potrzebne dla rozszerzenia sieci kanałowej, oraz czekać na zbudowanie lewobrzeżnego kolektora.

A jeszcze jedna kwestya wyłoniła się w związku z gruntami pofortecznymi, mianowicie sprawa wykupna wału zniesionej kolei obwodowej. Wszystkie projekty regulacyi Wielkiego Krakowa mają ten szczegół wspólny,

---

1900 zainscenizowały one słynne powstanie „bokserów“, partyi reakcyjnej, skierowane głównie przeciw Anglii, Japonii i Stanom Zjednoczonym — mocarstwom, popierającym prądy reformistyczne.

Dalsza industryalizacya kraju, straszliwe poniżenia, przez które kraj przeszedł po upadku ruchu bokserskiego, kiedy to wojska europejskie zdobywały Pekin i okrutnie się mściły na spokojnej, niewinnej ludności, wreszcie niepowodzenia pokojowej taktyki partyi reformistycznej — wszystko to spowodowało powstanie partyi rewolucyjnej, na czele której stanął dziś tak sławny Sun Jat Sen. Ta partya rewolucyjna (Keming tang) początkowo oparła się na najbardziej wrażliwych kołach młodzieży studyującej (zwłaszcza studyującej w Japonii), lecz wkrótce pokryła siecią tajnych związków szereg miejscowości na południu i w centrum kraju, przenikając także w wojsko.

Dr Sun Jat-Sen przez dłuższy czas prowadził agitacyę i kierował kolportażem z zagranicy, np. z Londynu. Bezradny wobec bajecznej energii i zręczności Sun Jat Sena rząd chiński kazał go schwytać w Londynie na Trafalgar square i uwięzić w piwnicach ambasady, lecz przyjaciele uwolnili go przy pomocy rządu angielskiego.

W swojem przemówieniu na zgromadzeniu chińskich akademików w Japonii podniósł Sun Jat Sen jeszcze w r. 1907 trzy naczelne postulaty swego programu: zasadę walki rasowej (Ming Tao), ludowładztwa (Ming Kiuan) i socyalizmu (Ming Tscheng).

Pierwsza zasada — to walka przeciw panującej rasie Mandżurów; przeciw rasie, jako takiej, nic nie mamy — mówił — lecz walczymy w imię wolności o oswobodzenie Chin od jarzma obcej, mandżurskiej rasy.

Druga zasada logicznie doprowadza nas do zasady republikańskiej. „Niegdyś wszystkie rewolucye polityczne miały na celu postawienie na miejsce jednego cesarza — drugiego. Jeślibyśmy jako rewolucyoniści dążyli tylko do tego, w takim razie Chiny byłyby skazane na zagładę“.

Najciekawszy jest postulat trzeci, socyalistyczny. Jako reprezentant ludu rolniczego, sądzi Sun-Jat-Sen, że właśnie takie kraje, niezbyt uprzemysłowione, są bliższe wprowadzenia socyalizmu. Jest to, jak słusznie zauważa tow. Pawłowicz, utopia, właściwa rosyjskim socyalistom narodnikom lub takiemu Ferrerowi (Hiszpania), który twierdził: „Im bardziej zacofany jest kraj pod względem uprzemysłowienia, tem bardziej jest rewolucyjny... Hiszpania jest bliższą rewolucyi socyalnej, niż jakikolwiek inny kraj“. Na tym samym punkcie widzenia stoi Sun Jat-Sen. Uważa on zresztą za jedyny sposób rozwiązania kwestyi agrarnej i socyalnej wprowadzenie wzamian wszelkich podatków innych jedynego, wciąż wzrastającego podatku gruntowego, czyli nacyonalizacyę ziemi według recepty Henry'ego Georges'a.

Słowem, trzy zasady — usunięcie panowania Mandżurów, republika, wyrównanie wartości ziemi; metoda walki — rewolucya. Naturalnie ten program i ta taktyka wykopały przepaść pomiędzy partyą reformistyczną a rewolucyjną i na zgromadzeniach oba kierunki i metody — petycye do rządu o reformy z jednej strony i republikańska rewolucya z drugiej ostro się niejednokrotnie starły ze sobą.

Praca rewolucyonistów doprowadziła do tego, że już w r. 1907 wybuchło pierwsze powstanie, które się rozpowszechniło w 6 prowincyach. Niejednokrotnie 60-tysięczna armia rewolucyonistów ścierała się z wojskami rządowemi. Już wówczas pokazało się, że najchętniejszych sprzymierzeńców rewolucya ma na uprzemysłowionych brzegach rzeki Jangtse Kiang.

Z niezwykłą konspiracyjnością rozwijał się spisek. Wielkie wrażenie wywarł niespodziewany zamach 6 listopada roku 1907. Gdy gubernator prowincyi Ngan Hwej odwiedzał szkołę policyantów, zwrócił się dyrektor szkoły w obecności wysokiego gościa do uczniów z przemową: „Działajcie zawsze solidarnie“, zakończył. Poczem nagle zbliżył się do gubernatora, odsalutował po wojskowemu i strzelił do niego ze słowami: „Mam zaszczyt należeć do partyi rewolucyjnej“. — Poczem długo odstrzeliwał się, zamknąwszy się ze swymi zwolennikami w budynku, wojsku i policyi, aż wystrzelali wszystkie naboje. Przed sądem umotywował swój czyn w ten sposób, że gubernator należał do najżarliwszych wrogów rewolucyi.

Rewolucya z r. 1907 się nie udała. Uczestnicy się rozproszyli, przezornie chowając broń — do lepszych czasów...

Te czasy wreszcie — widzimy — nadeszły. Setki tysięcy ludzi gromadzą się w obozie rewolucyjnym i wydają zwycięskie bitwy wojskom rządowym, walcząc o ziemię i wolność.

Lud chiński też chce żyć i rozwijać się, jak wszyscy.

**Towarzysze! Agitujcie wszędzie za prasą robotniczą! — Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.**

że przewidują utworzenie drogi obwodowej w miejscu obecnego wału kolejowego. Istotnie droga ta odpowiada charakterowi obecnego zabudowania miasta i jego potrzebom. Dokoła śródmieścia, w miejsce dawnych wałów fortecznych, ciągną się pierścieniem planty; drugi taki pierścień okalałby miasto w miejscu, gdzie obecnie widzimy wał kolei obwodowej, a zamykałby ten pierścień droga bulwarowa nad Wisłą. Otóż wojskowość oszacowała wartość wału kolejowego w r. 1906 na 155.000 K, ale w r. 1910 podniosła cenę na 570.000 K! Gmina musi ten wał kupić i znieść, aby utworzyć drogę obwodową.

Wedle projektu komisyi gruntowej droga obwodowa ma mieć około 50 metrów szerokości, t. j. mniej więcej od 46 do 52. Będzie to piękna ulica, opatrzona plantacyami, wielka arterya, dokoła której powstanie sieć nowych ulic i zabudują się grunta poforteczne.

Dwa odcinki tych gruntów, mianowicie od ul. Zwierzynieckiej aż do Wolskiej i od ul. Krowoderskiej do Długiej proponuje komisya zregulować i sparcelować już teraz.

Jak sobie komisya wyobraża regulacyę i zabudowanie tych odcinków, jak kalkuluje ich ceny, jak pod względem gospodarczym przedstawiają się jej plany ze stanowiska interesów gminy, jakoteż ze stanowika interesów ludności odnośnie do kwestyi mieszkaniowaj — oto pytania, które się nasuwają.

Że droga obwodowa, która będzie jedną z najszerszych i najpiękniejszych ulic Krakowa, nie nadaje się do zabudowania małymi domkami, to nie ulega kwestyi. Ale myli się komisya, — sądząc, — że tanie mieszkania muszą się mieścić koniecznie w małych domkach z ogródkami; przykładem dom zbudowany przez dra Grossa przy ul. Bocheńskiej. A dalej, przyznając, że wogóle domy z taniemi mieszkaniami nie muszą stanąć przy tak paradnej ulicy, jaką ma być obwodowa, przeznaczona na gmachy okazałe, widzimy jednak na planach regulacyjnych, załączonych do sprawozdania komisyi, narysowany cały szereg ulic bocznych na terenie gruntów pofortecznych. Dlaczegoby przy tych ulicach bocznych nie miały stanąć tanie mieszkania, na to nie przytacza sprawozdanie komisyi żadnych argumentów.

Przyjąwszy wreszcie, że komisya pragnie od strony zachodniej utworzyć dzielnicę bogatszą, to przecie w innych częściach gruntów pofortecznych mogłyby powstać tańsze mieszkania. Wszak Kraków nie jest miastem milionerów. Komisya jednak wyraża zdanie, że wogóle grunta poforteczne nie nadają się pod budowę tanich mieszkań.

Wychodząc z tego założenia, przedkłada komisya plan sprzedaży parcel w dwóch wymienionych wycinkach pasu pofortecznego, plan, który omówimy w następnym artykule

## Policya krakowska wobec emigrantów.

W sądzie krajowym karnym w Krakowie wdrożono postępowanie ekstradycyjne przeciw emigrantowi z Królestwa, robotnikowi Janowi Grzybowskiemu. Chodzi o wydanie go Rosyi za rzekomą zbrodnię rabunku.

Grzybowski, który od dłuższego czasu mieszkał w Krakowie i uczciwie pracował, został przez policyę krakowską aresztowany. Zachodzi niebezpieczeństwo, że wydanym zostanie siepaczom rosyjskim człowiek, który w latach 1905 i 1907 z motywów politycznych wykonywał rozkazy partyi rewolucyjnej. Gubernator kielecki żąda w drodze dyplomatycznej wydania Grzybowskiego za to, że napadł on w towarzystwie drugich na urzędy gminne w Smykowie i Samsonowie, gdzie zniszczono portrety carskie i zabrano dokumenty paszportowe i że rozbił szynk poborcy monopolowego Pietrowa, przyczem drobną kasę za pokwitowaniem skonfiskowano na rzecz partyi.

Sąd krakowski zastanawia się obecnie, czy czyny te, których charakter polityczny jest widocznym, są „pospolitą zbrodnią“.

Dotychczas nigdy jeszcze sąd krakowski nie wydał Rosyi człowieka, który w czasie ostatnich zamieszek rewolucyjnych z polecenia partyi brał udział w napadach na monopole i urzędy gminne. Rosya odzwyczaiła się nawet żądać w tych razach ekstradycyi, a obecne żądanie gubernatora kieleckiego spotka się z pewnością z odmową ze strony sądu, który zawsze dotąd chronił prawo azylu przed uroszczeniami czynowników rosyjskich.

Charakterystycznem jest, w jaki sposób Rosya dowiedziała się za pośrednictwem policyi krakowskiej o istnieniu Grzybowskiego w Krakowie i o jego „zbrodniach“. Oto Grzybowski pokłócił się przy pracy z robotnikami i dwu z tych szlachetnych kolegów zadenuncyowało go przed policyą krakowską, że przechwalać się miał on przed nimi, że dawniej rozbijał monopole i niszczył portrety carskie. To wystarczyło policyi krakowskiej, aby go aresztować.

Grzybowski siedział w aresztach policyjnych przy ulicy Skawińskiej przez dwa miesiące, a przez ten czas referent policyjny komisarz Wilga pilnie korespondował z władzami rosyjskiemi, co do jego indentyczności. Papiery, które okazywał Grzybowski dla stwierdzenia swej tożsamości, nie wystarczyły. Korespondencya urzędowa naprowadziła władze rosyjskie oczywiście na ślad Grzybowskiego, zwłaszcza że wprost zapytano je, czy Grzybowski nie ma czego na sumieniu. Oczywiście „zaprzyjaźnione mocarstwo“ skorzystało z nadarzającej się sposobności, poczem dopiero policya krakowska odstawiła Grzybowskiego do sądu krajowego karnego.

Wedle naszych ustaw policya nie śmie nikogo, który jest podejrzany o czyn karygodny, trzymać w areszcie policyjnym dłużej niż 48 godzin, poczem musi być albo uwolniony, albo do sądu odstawiony. Postępowanie ekstradycyjne w Austryi należy wyłącznie do sądów i żadne stadyum tego postępowania nie należy do policyi. „Stwierdzanie tożsamości“ przy ulicy Skawińskiej wychodzi jednak mimo to bardzo często na korzyść Rosyi i jest w praktyce nieraz ofertą policyi krakowskiej pod adresem Rosyi, aby zbrodniarza w drodze ekstradycyi przyjęto.

Tak więc w praktyce krakowskiej postępowanie ekstradycyjne w początkowem a więc najważniejszem stadyum należy do policyi, a temsamem uchyla się z pod kontroli, jaką daje postępowanie sądowe. Jest to tem szkodliwsze dla interesowanych, że, wedle traktatu z Rosyą, wdrożone postępowanie ekstradycyjne musi być natychmiast przez sąd uchylone, jeżeli Rosya do sześciu tygodni nie zażąda wydania jej proponowanego. Ten termin 6 tygodniowy nie musi być wprawdzie ściśle przestrzegany, gdyż kontrola sądowa nad aresztem policyjnym na ulicy Skawińskiej odpada; podany jako przyczyna aresztowania argument „stwierdzenia tożsamości“ przedłuża Rosyi termin traktatowy 6 tygodniowy do kilku nieraz miesięcy.

W sprawie Grzybowskiego dyrektor policyi p. Flattau na prośbę obrońcy o odstawienie Grzybowskiego do sądu nie raczył nawet odpowiedzieć! Rosya niema się co żalić na swych sąsiadów policyjnych w Krakowie.

Żądamy stanowczo, aby policya krakowska zaprzestała tych praktyk; chcemy przypuszczać, że robi to „w dobrej wierze“ wskutek nieznajomości ustaw; atoli prawo azylu jest w państwie konstytucyjnem tak ważną sprawą, że zasługuje, by referenci policyjni odświeżyli w swej pamięci znajomość ustaw chroniących wolność cudzoziemców.

## Klęski Włochów w Tripolisie.

Z powodu sprzecznych wiadomości z placu boju pod Tripolisem zaczynają powoli wypływać przebłyski prawdy, dzięki korespondentom pism zagranicznych, którzy potrafili obejść cenzurę włoską. Specyalnie „Frankfurter Ztg“ i gazety londyńskie przynoszą wiadomości, z których wynika, że walki, toczone od 26 do 30 października, zakończyły się rzeczywiście klęską Włochów. Wina tego niepowodzenia spada na naczelne dowództwo armii włoskiej, które, lekceważąc Turków i ufając Arabom, zaraz po wylądowaniu wysunęło słabe siły daleko poza forty otaczające miasto, marząc o obsadzeniu oaz i źródeł. To zaniedbanie wyzyskali wodzowie tureccy, którzy po szeregu dzikich ataków frontowych zdołali w kilku miejscach przełamać front włoski, dostać się na tyły i obsadzić ponownie kilka fortów. To zmusiło Włochów do porzucenia wysuniętych pozycyj i skoncentrowania się w samem mieście, gdzie strasznie cierpią wskutek oblężenia i cholery.

Położenie Włochów, co dziś już jest faktem, jest rozpaczliwe. Położenia ich nie zmieni tak rychło przybycie nowych posiłków, gdyż Turcy i Arabowie w międzyczasie z fortów bombardują miasto i zagrażają mu rzezią, jeżeli się zaraz nie podda. Konsulowie, przebywający w mieście, z obawy przed rzezią nakłaniają podobno Włochów do kapitulacyi, co jest tembardziej prawdopodobne, że Włosi nie mogą mieć pomocy swej floty z obawy, aby ta swymi strzałami im samym, w mieście zamkniętym, nie zaszkodziła.

W Rzymie przekonali się już, że zajęcie Tripolisu nie będzie „spacerem wojskowym“ i mobilizują armię, złożoną ze 100 tysięcy ludzi. Zdaje się jednak, że i Turcy nie chcą zadowolić się samą defenzywą, lecz myślą o zaczepce, mianowicie o napadzie na afrykańską kolonię Włochów Erytreję nad morzem Czerwonem. Teren wojny rozszerza się więc, a jeżeli Włosi wykonają swój zamiar operowania na wodach europejskich, może znowu przyjść do zawikłań z mocarstwami, szczególnie z Austryą.

*(Telegramy).*

### Turcy bombardują Tripolis.

**Frankfurt.** „Frankf. Ztg“ donosi z Konstantynopola: Turecki komendant Reszad bej wystosował wczoraj do włoskiego komendanta w Tripolisie wezwanie do poddania się, które ten odrzucił. Na to rozpoczął Reszad bombardowanie, które trwało dwie godziny. Ponieważ Włosi cofnęli się do wnętrza domów, przerwano bombardowanie. Reszad wysłał swego adjutanta do konsulów i prosił ich, aby ze swoimi poddanymi opuścili miasto, bo nie może dłużej ataku powstrzymać. Przyszło do wymiany zdań między konsulami a włoskim komendantem, jednak komendant udał się pierwej do Rzymu o instrukcye.

Reszad oświadczył, że nie może czekać. Oczekują tu lada chwila wiadomości o zajęciu Tripolisu.

**Berlin.** W tutejszych kołach politycznych potwierdzają wiadomość, że **wszystkie zewnętrzne forty miasta Tripolisu znajdują się w rękach Turków,** tak, że Włochom pozostało tylko samo miasto z fortami wewnętrznymi.

**Konstantynopol.** Minister wojny wystosował do komendanta Reszada beja w Tripolisie rozkaz, aby włoskich jeńców jak najlepiej traktować.

### Klęska Włochów pod Derną.

**Konstantynopol.** „Ikdam“ donosi, że wojsko tureckie miało znaczne powodzenie we walkach koło Derny. Zdobyto wiele armat, kilka mitraliez i wzięto do niewoli całą kompanię włoską.

### Gdzie jest flota włoska?

**Londyn.** „New-Jork Herald“ potwierdza z Malty nadeszłą wiadomość, że prawie cała eskadra włoska opuściła wybrzeże Tripolisu i udała się na wody europejskie. Sądzą, że jest to wiadomość obliczona na zmylenie Turków, aby skłonić ich do przedwczesnego ataku na Tripolis i narażenie się na dwa ognie: lądowy i z morza.

### Okrucieństwa Włochów.

**Londyn.** Cała prasa tutejsza ogłasza artykuły pełne oburzenia z powodu postępowania wojska włoskiego w Tripolisie. Na czele tej akcyi stoją „Daily Grahpic“ i „Daily Mail“.

### Dalsze wysyłki armii włoskiej.

**Rzym.** Agencya Stefaniego ogłasza: Rada ministrów obradowała onegdaj nad powołaniem rezerwistów z r. 1889, co okazało się koniecznem ze względu zarówno na wojnę, jak na utrzymanie armii w stanie normalnym. Okazuje się także konieczność wysłania jeszcze jednego komendanta korpuśnego w osobie generała Frugoni, aby wojnę z całą energią do końca doprowadzić. Także inne wojska są przygotowane i zmobilizowane na wypadek, gdyby się okazała konieczność ich wyjazdu.

## Sprawy partyjne.

**W Nowym Sączu** nowowybrany komitet miejscowy P. P. S. D. ukonstytuował się w dniu 26 października 1911 r. w następujący sposób: tow. Jan Klimkowski, przewodniczący; tow. St. Jaskółka, zastępca przewodniczącego; tow. Alfred Mielecki, sekretarz; tow. Ludwik Bartoniczek, zastępca sekretarza; tow. St. Kłosiński, skarbnik; tow. Jan Pudło, zastępca skarbnika i kolporter; tow. Julian Konieczny, kolporter; tow.: Kulczyk Jakób, Mełech Michał, Pażucha Ignacy, Machaczek J., Wajda St., Śledź Andrzej, członkowie komitetu. Adres komitetu: Klimkowski Jan, Nowy Sącz, 2 (warsztaty kolejowe).

### Towarzysze i Towarzyszki!

W myśl uchwały Zarządu partyjnego z dnia 16 września 1911 r. zwołujemy niniejszem **do Lwowa**

# XII. KONGRES
## polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska
### na dni 8, 9 i 10 grudnia 1911.

Proponujemy następujący

**porządek dzienny:**

1) Otwarcie i ukonstytuowanie się kongresu;
2) Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego;
3) Sprawozdanie parlamentarne;
4) Organizacya i praca oświatowa w partyi:
   a) polityczna i podatek partyjny,
   b) oświatowa,
   c) młodocianych,
   d) kobiet;
5) Stosunek do innych partyj socyalistycznych;
6) Drożyzna;
7) Reforma wyborcza do sejmu i gminy;
8) Wybór Zarządu partyjnego i komisyi kontrolującej;
9) Wnioski i interpelacye.

Wieczorem o godz. 7 odbędzie się 7 grudnia 1911 r. **przedwstępna konferencya.**

Delegatów na kongres wybierają wszystkie miejscowości, mające komitety partyjne, w ten sposób: ogół towarzyszów wybiera na specyalnie w tym celu zwołanem poufnem zgromadzeniu partyjnem trzech delegatów; w Krakowie i we Lwowie każdy okręg wyborczy wybiera w ten sam sposób po trzech delegatów; członkowie Zarządu partyjnego i komisyi kontrolującej, jakoteż posłowie partyi, są zarazem członkami kongresu; przedstawiciele pism partyjnych i zawodowych mają głos doradczy.

O dokonanych wyborach należy zawiadomić sekretaryat Komitetu Wykonawczego; mandaty mają być wystawione na blankietach, wydanych przez Komitet Wykonawczy. Każdy mandat musi być opatrzony pieczęcią dotyczącego komitetu partyjnego i podpisany przez przewodniczącego i sekretarza komitetu, jakoteż przez przewodniczącego poufnego zgromadzenia, na którem wyboru dokonano.

Mandaty weryfikuje kongres.

Każdy uczestnik kongresu uiści przy wstępie na kongres 4 K na pokrycie kosztów kongresu i otrzyma kartę uczestnictwa.

Kongres odbędzie się jako poufne zebranie na podstawie § 2 ust. o zgromadzeniach.

Za Komitet Wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska:

*Jan Englisch,* przewodniczący. *Dr Emil Bobrowski,* sekretarz.

## Czas odnowić prenumeratę!

„Naprzód“ kosztuje **2 K** miesięcznie z przesyłką.

# KRONIKA.

Kraków, 4 listopada.

### Nowiny krakowskie.

**Rada miejska** odbędzie posiedzenie w poniedziałek 6 b. m. Na porządku dziennym znajduje się między innemi: uregulowanie kilku ulic, sprawa pomnika Kościuszki, sprawa bud na Błoniach i sprawozdanie komisyi gazowej o zmianie etatu gazowni miejskiej. Na tajnem posiedzeniu nastąpią mianowania w budownictwie miejskiem i przyjęcie do gminy.

**Budowa kanałów w mieście.** Komisya drogowo-kanałowa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu budowę kilku kanałów i chodników betonowych, projekt profilu poprzecznego ulicy na Harajewiczówce oraz kosztorys budowy dróg dojazdowych do nowego dworca towarowego.

**Z teatru miejskiego** komunikują nam: Przedstawieniem „Łucyi z Lammermooru“ rozpocznie się w poniedziałek 6 b. m. szereg gościnnych występów w teatrze krakowskim włoskiej opery dziecięcej, pozostającej pod dyrekcyą prof. Faustyna Bonifacio. W tournée swojem po europejskich scenach (ostatnio we Lwowie) występy opery dziecięcej wszędzie spotykały się z żywem zainteresowaniem i

uznaniem. Program występów w Krakowie obejmuje pięć przedstawień, a mianowicie: „Łucya z Lammermooru“, „Traviata“, „Cyrulik sewilski“, „Cavalleria rusticana“ i „Szewc i czarodziejka“, wreszcie „Tosca“. Przedstawienia (po cenach zwyczajnych) rozpoczynać się będą w krakowskim teatrze o godzinie 3 po południu.

**Najbliższe koncerty.** W poniedziałek 6 b. m. wprowadza dyrekcya koncertów krakowskich artystę, który, choć po raz pierwszy pojawia się na estradzie naszej, nie może być obcym w kołach muzycznych. Nazwisko Arriga Serato ma w istocie wysoki kurs na wielkim świecie muzycznym, zrośnięte nierozerwalnie z pojęciem najdoskonalszej interpretacyi dzieł Jana Seb. Bacha. Poważny program poniedziałkowego koncertu jest świadectwem upodobań znakomitego skrzypka. Na czele figuruje Beethovena „Koncert“, potem Vitaliego „Cioconna“, Bacha „Preludyum“ i „Fuga“ oraz dwie części z „Koncertu II“ Wieniawskiego. Akompaniuje wyborna pianistka włoska hr. M. Malatesta.

Do nielicznych produkcyj śpiewackich tego sezonu przybywa w przyszłym tygodniu jedna, dla Krakowa szczególnie interesująca. P. Henryk Zengteller, tenor występujący na scenach włoskich jako Henryk Colonna, da się słyszeć po raz pierwszy w rodzinnem mieście po wielkich sukcesach odnoszonych za granicą. P. Colonna zatrzymał się w Krakowie w drodze do Petersburga, dokąd ma zaproszenie na dwa wielkie koncerty i na kilka dystyngowanych wieczorów prywatnych. Koncert śpiewaka odbędzie się dnia 8 b. m. Szczegóły w afiszach.

**Wykłady pedagogiczne.** W szczelnie zapełnionej sali Nr. 62 (Kopernika) w Collegium Novum odbył się dziś pierwszy wykład p. J. Wł. Dawida z kursu „Doświadczalne podstawy pedagogiki“. Skreśliwszy pokrótce obraz historycznego rozwoju nauki psychologii, a w szczególności psychologii wychowawczej, prelegent zaznaczył przełom, jaki nastąpił w tej dziedzinie wiedzy po r. 1870 z wejściem jej na tory doświadczalne. Po ścisłej i wyczerpującej krytyce nowej nazwy pedologii, prelegent zwraca uwagę na znaczenie tego nowego prądu, jako w pierwszym rzędzie metodologiczne. Metoda ta uwzględnia przedewszystkiem rzeczywistość, jako taką i dlatego treścią najbliższych wykładów będzie analiza psychiki dziecka, jako danego faktu, a tem samem jako jednego z punktów wyjścia dla wspomnianej nauki. Następny wykład odbędzie się w niedzielę 5 b. m. o godzinie 6 wieczór.

**Z Akademii sztuk pięknych.** Cesarz zamianował Jacka Malczewskiego zwyczajnym profesorem, a docenta Stanisława Dębickiego nadzwyczajnym profesorem akademii.

**Wielka tranzakcya gruntowa.** Grunta i domy dawniej Przeworskich a ostatnio firmy Ollendorf z Wrocławia, zajmujące wielką przestrzeń między ulicami Pawią i Zacisze, nabyli przed trzema tygodniami pp. Kadenowie za 1,200 000 K. Onegdaj sprzedali te grunta przedsiębiorcom lwowskim Kurkowskiemu i Rapalskiemu za 1½ miliona koron. Ponieważ naprzeciw tych gruntów przy ul. Pawiej ma stanąć nowy dworzec, zamierzonem jest wybudowanie tam hoteli, kawiarni i kilku kamienic. Obecnie mieści się tam skład węgla, który ma kontrakt do roku 1914.

**Ostrożnie z oknami!** Wczoraj rano omal że nie przyszło do strasznego nieszczęścia w krajowym sądzie karnym. Woźni otrzymali polecenie przy pomocy aresztantów pozdejmować okna i oczyścić je. Nie dano im jednak żadnych przyrządów do przymocowania się w czasie zdejmowania okien ciężkich, dużych i otwierających się na ulicę. Toteż wczoraj jeden woźny stracił równowagę i cudem tylko nie spadł z pierwszego piętra na ul. Kanoniczą, ale połówka okna wymknęła mu się z rąk i roztrzaskała się na bruku; szczęściem nikt nie przechodził właśnie ulicą. Istnieje przepis policyjny, zabraniający osobom nieuwiązanym czyścić lub zdejmować okna. Sąd powinienby pierwszy przestrzegać tego przepisu, mającego na celu ochronę życia ludzkiego.

**Z drugiego piętra** domu przy ul. Krakowskiej spadła wczoraj córeczka Judy Bazala i doznała złamania czaszki. Dziecko opatrzyło pogotowie.

**Przejechanie.** W ulicy Wielopole przejechała wczoraj dorożka nr. 63 trzyletnią Kazimierę Suchoń, która doznała złamania nogi.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.). Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

W sali Towarzystwa technicznego, ul. Straszewskiego 28, w sobotę o godz. 7 wieczorem wykład wstępny o Leonardzie da Vinci, ilustrowany obrazami świetlnymi, wygłosi dr Feliks Kopera. Słowo wstępne wypowie prof. dr L. Bruner.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, w niedzielę o godz. 7 wieczorem wykład dra Augustyna Wróblewskiego: „O monizmie“.

— **Repertuar teatru miejskiego:**

Sobota: „Bohaterowie“.

Niedziela po południu: „Młynarz i jego córka“ (pół ceny).

Niedziela wieczór: „Kościuszko pod Racławicami“.

Poniedziałek po południu: „Łucya z Lammermooru“.

Poniedziałek wieczór: „Moralność pani Dulskiej“ (popularne).

Wtorek po południu: „Trawiata“.

Wtorek wieczór: „Bohaterowie“.

Środa po południu: „Cyrulik sewilski“.

Środa wieczór: „Tamten“.

Czwartek po południu: „Szewc i czarodziejka“ i „Cavalleria rusticana“.

Czwartek wieczór: „Bohaterowie“.

Piątek po południu: „Tosca“.

Piątek wieczór: „Grube ryby“.

Sobota: „Kobieta i pajac“, sztuka w 4 aktach Piotra Louys i P. Frondaie.

Niedziela po południu: „Złoty wiek rycerstwa“ (pół ceny).

Niedziela wieczór: „Kobieta i pajac“.

Poniedziałek o godz. 7 wieczór: „Dziady“ (popularne).

## Nowiny lwowskie.

**Echo ogromnego oszustwa.** Poszlakowany o dokonanie oszustwa na szkodę filii zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu Kornfeld jest, jak się zdaje, identyczny z owym Singerem, którego zeszłego roku tak gorliwie poszukiwała policya lwowska. Obecnie nie otrzymała ona wprawdzie urzędowego pisma w tej sprawie z Berna, prywatnie jednak zdołała zasięgnąć w tym kierunku wiadomości. Rysopis aresztowanego Kornfelda podał policyi człowiek, który go znał i stykał się z nim w Czerniowcach. Rysopis ten zgadza się z rysopisem owego Singera, o ile to zdołano utrwalić z powodu ucharakteryzowania się wówczas Singera. Wobec tego odesłała policya lwowska akta tej sprawy prokuratoryi, która, o ile okaże się rzeczywiście, że Kornfeld jest identyczny z Singerem, zażądałaby wydania Kornfelda Singera tutejszemu sądowi karnemu i przed tutejszym trybunałem byłaby sądzona ta sprawa, jak również wszystkie inne sprawki oszusta.

**W sprawie wyroku Kozłowskiej.** Po ogłoszeniu wyroku, skazującego Kozłowską na 5 miesięcy ścisłego aresztu, obrońca jej dr Solański zastrzegł sobie trzy dni do namysłu. Prokurator, który nie oświadczył się po wyroku, zgłosił wczoraj zażalenie nieważności i odwołanie co do niskiego wymiaru kary. Wczoraj dr Solański zgłosił zażalenie nieważności.

## Z kraju.

**Morderstwo w Nowym Sączu.** Dnia 1 b. m. rano doniósł policyant miejski, iż za miastem na torze kolejowym „na kaduku“ znaleziono pokaleczone w straszny sposób zwłoki niejakiego Baranowskiego. Na miejsce udała się komisya i dokonała wizyi lokalnej. Trup leżał na torze kolejowym z rozciętą głową i bosemi, zmiażdżonemi przez koła pociągu nogami, obok których leżały buty, a na nich kapelusz i precel. Śledztwo stwierdziło, że ciało przejechał pociąg już po śmierci, a zwłoki porzucono na torze celem nadania pozorów śmierci samobójczej.

Zamordowany Baranowski, brat kowala kolejowego, dnia 1 b. m. sprzedał swą realność, zaś cenę kupna, kilka tysięcy koron, miał mieć przy sobie. Prawdopodobnie sprawcy morderstwa wiedząc o tem, zamordowali go dla rabunku, gdyż przy Baranowskim nie znaleziono pieniędzy, a następnie porzucono zwłoki na torze. Ż na Baranowskiego, uczęszczająca w Krakowie na kurs akuszeryi, otrzymała 1 b. m. od męża depeszę z wezwaniem, aby przybyła do Nowego Sącza, celem naradzenia się nad lokatą kapitału.

Na podstawie zebranych dowodów stwierdzono, że zaszło morderstwo rabunkowe.

**Dla ofiar drohobyckich.** Deputacya komitetu obywatelskiego wraz z starostą Semlerem i radcą dworu Zimnym wyjednała u rządu zapomogę 100.000 K dla rodzin ofiar strzelaniny z 19 czerwca. Fundusz ten łącznie z zebranymi w drodze składek 100 000 K zostanie obrócony na stałe zaopatrzenie pozostałych rodzin.

**Urzędnicy a Koło polskie.** Z Kołomyi piszą nam: W ubiegłą niedzielę odbył się tu, jak w innych miastach, wiec urzędniczy. Poseł Kleski nie przybył na ten wiec. Oprócz wspólnej rezolucyi Związku urzędników uchwalił wiec wniosek, by galicyjski Związek urzędników zażądał od posłów miejskich w parlamentarnem Kole polskiem nietylko popierania owych urzędniczych rezolucyi, lecz także głosowania w pełnej Izbie, bez względu na agrarną solidarność Koła i przyjazny stosunek do rządu, za wnioskiem w sprawie dopuszczenia mięsa argentyńskiego i otwarcia granic jakoteż walki z kartelami.

## Z zaboru rosyjskiego.

**Statystyka ludności w Łodzi.** Łódź wraz z przedmieściami liczy obecnie 483 920 mieszkańców. Wedle wyznań: katolików 196 312, żydów 137 811, ewangielików wyznania augsburskiego 102 530 wyznania kalwińskiego 8312 baptystów 3390, prawosławnych 4507, innych wyznań 992.

**Zastrzelenie 2 uczniów.** Z Białegostoku donoszą: Kilku młodych uczniów 14—15 letnich, naczytawszy się sensacyjnych powieści, zapragnęło „wrażeń“. Postanowili on w tym celu uciec za granicę. Nie mając pieniędzy, wynajęli w cyklodromie 4 rowery, które zastawili w lombardzie za 75 rubli. Jeden zaś z uczniów zabrał ojcu pieniądze. Na granicy usiłowali się przemknąć i, nie zważając na wołanie szyldwacha, szli dalej. Straż pograniczna dała kilka strzałów, które położyły trupem uczniów B. i M. Pozostali dwaj Ch. i Sz. przeszli granicę, lecz zatrzymali ich żandarmi pruscy i odesłali z powrotem do Białegostoku.

## Ze świata.

**Oberszpicel na zagranicę,** kierownik szpiegowania emigrantów, Krasilnikow, dostał dymisyę. Na jego miejsce ma być podobno naznaczone znane indywiduum, o którem Burcew pisywał niejednokrotnie, Ratajew, mieszkający w Paryżu

**Kradzież obrazów Van Dycka i Rubensa.** Z Pragi donoszą: W zamku Hlaubetin, będącego własnością klasztoru, skradziono dwa cenne obrazy, mianowicie obraz Van Dycka „Arystokratka“ i Rubensa „Pierwsza żona“.

**Kto jest protektorem Heliodora.** Osławiony waryat czarnosecinny mnich Heliodor, który wbrew rozporządzeniom policyjnym robi w Carycynie co chce, śmieje się z gubernatorów i komisarzy, przed którym ugina się nawet synod prawosławny i cierpliwie znosi jego niesłychane wybryki, oddawna wywołuje zdumienie szerokich kół publiczności rosyjskiej i zagranicznej. Kto osłania go swą potężną dłonią przed gniewem synodu i władzą administracyi? Burcew w „L'Avenir“ odsłania tę tajemnicę — car sam i caryca wdowa Marya Fiodorowna.

**Zgwałcenie za przekroczenie strefy osiadłości żydowskiej.** Trudno sobie wyobrazić, z jakich szumowin składa się śledcza policya rosyjska. Jak donoszą do gazet rosyjskich, aresztowano przed paru dniami w Kijowie dwie młode panny-żydówki za nieposiadanie dowodu „prawa zamieszkania“; aresztowane zostały zamknięte w policyi w celach pojedynczych. W nocy napadli na nie agenci policyjni w celu zgwałcenia. Jednej udało się uratować, druga padła ofiarą rozbestwionego „stróża porządku“. Nazajutrz je wypuszczono; oględziny lekarskie stwierdziły fakt zgwałcenia...

Satyryk rosyjski Szczedryn to przewidział: zgwałcenie za przekroczenie strefy osiadłości żydowskiej...

---



## Z literatury i sztuki.

**„Legion“ Wyspiańskiego na scenie krakowskiej.** We wtorek 28 listopada, jako w czwartą rocznicę zgonu Stanisława Wyspiańskiego, teatr krakowski wystawi niegrany dotąd poemat dramat tego poety „Legion“. Pierwsze przedstawienie będzie uroczyste, dla zaproszonych gości z całej Polski, podobnie jak przed dwoma laty pierwsze przedstawienie „Nocy listopadowej“. Przez sześć wieczorów następnych będzie „Legion“ powtarzany.

**W „Secesyi“ wiedeńskiej** będzie urządzona od 9 listopada do 31 grudnia b. r. wystawa zbiorowa dzieł dwóch artystów polskich: malarza Jacka Malczewskiego i rzeźbiarza Wacława Szymanowskiego.

**Wystawa oryginałów ilustracyj** do powieści Henryka Sienkiewicza została urządzona przez ruchliwego impresaria p. K. Woźniaka w Wiedniu, I. Lugeck 7 (róg Rotenturmstrasse). Wystawa obejmuje obrazy: Bagieńskiego, Batowskiego, Biedera, Ciąglińskiego, Ćwiklińskiego, Górskiego, Vlastimila Hofmana, Jarockiego, Juliusza Kossaka, Fr. Kostrzewskiego, Masłowskiego, Ruszczyca, Rozwadowskiego, Stachiewicza, Szczyglińskiego, Tetmajera, Trojanowskiego, Tracewskiego, Wodzinowskiego i innych. Są to ilustracye do „Ogniem i mieczem“, „Potopu“, „Pana Wołodyjowskiego“, „Krzyżaków“, „Quo Vadis“, „Hani“, „Bartka zwycięzcy“ i t. d. Wystawa ta potrwa do 12 listopada.

## Powstanie w Chinach.

### Rząd republikański.

**Londyn.** Dzienniki donoszą z Szanghaju: Powstańcy są w posiadaniu miasta chińskiego w Szanghaju i zawiadomili ciało konsularne o utworzeniu prowizorycznego rządu republikańskiego.

### Konstytucya.

**Pekin.** (B. Reutera). Tron przyjął warunki konstytucyjne. Główne postanowienia są:

Dynastya Tahing panuje po wieczne czasy. Osoba cesarza jest nietykalna.

Władza cesarska jest ograniczona przez konstytucyę, która oznacza także porządek następstwa tronu.

Konstytucyę zmienić może tylko parlament.

Członków Izby wyższej wybiera lud. Z tych członków ma także parlament wybrać prezydenta ministrów, którego cesarz następnie zatwierdza. Prezydent ministrów przedstawia następnie cesarzowi innych członków gabinetu.

Książęta cesarscy nie mogą wstąpić do gabinetu, ani też zajmować najwyższych stanowisk administracyjnych w prowincyach.

Gabinetowi wolno tylko raz rozwiązać parlament.

Cesarz obejmuje naczelne dowództwo nad armią i flotą. Jeżeli jednak armia lub flota mają być użyte w sprawach wewnętrznych, to musi rozstrzygnąć parlament.

Dekrety cesarskie nie mogą zastępować ustaw. Międzynarodowe traktaty nie mogą być zawierane bez zgody parlamentu. — O wypowiedzeniu wojny lub zawarciu pokoju może decydować cesarz, jeżeli parlament nie obraduje.

Jeżeli parlament nie przyjmie budżetu, rząd może na podstawie budżetu zeszłorocznego agendy dalej prowadzić. Parlament ma oznaczać wysokość wydatków domu cesarskiego.

Uchwały parlamentu publikuje cesarz.

Zgromadzenie narodowe wykonuje czynność swoją aż do otwarcia parlamentu.

**Pekin.** (B. Reutera). Juanszikai wysłał telegraficznie do tronu memoryał, w którym odrzuca przyjęcie prezydentury gabinetu. Niewiadomo jeszcze, czy ta odmowa jest definitywną.

Z Nankinu donoszą, że gubernator Nankinu, poparty przez wojsko i dwie małe kanonierki, stłumił tamtejsze rozruchy.

Według sprawozdań konsularnych, odbyła się walka koło Czang-sze. Cudzoziemcy uciekli na wyspy i czynią przygotowania do obrony.

# Oblężenie bandytów.

Dzienniki warszawskie donoszą z Łodzi: Dnia 2 b. m. na ul. Piotrkowskiej o godz. 4 po południu agenci policyi śledczej zauważyli poszukiwanego oddawna bandytę, Franciszka Banasiaka, z kilku towarzyszami.

Na rozkaz, aby się zatrzymali, podejrzani odpowiedzieli strzałami browningowymi i zaczęli uciekać.

Jeden z agentów policyi śledczej, Janowski, też strzelił do uciekającego Banasiaka, który odpowiedział kilku strzałami. Jedna z kul trafiła Janowskiego w prawe przedramię. Bandyci rozbiegli się tymczasem w różne strony. Stojący na rogu ul. Zielonej wraz ze strażnikiem rewirowy Krzywobłocki, słysząc strzały i widząc biegnących, znów dał kilka strzałów do Banasiaka. Tymczasem ostrzeliwujący się bandyta przestrzelił Krzywobłockiemu czapkę i pobiegł dalej. Wraz z towarzyszem skrył się on w bramie domu nr. 6 przy ul. Zielonej. Kanonada podczas bardzo ożywionego ruchu na ulicach wywołała wśród przechodniów panikę. Ukrywano się w bramach domów i w sklepach. Jak się okazało, przestrach przechodniów nie był płonny. Na terenie strzałów pozostało kilka osób rannych.

Z domu przy ul. Zielonej nr. 6, który stał się kryjówką bandytów, niema wyjścia ani też komunikacyi z sąsiedniemi nieruchomościami, gdyż oddzielają go wysokie mury, uniemożliwiające wydostanie się z tej zasadzki. Bandyci wbiegli do lewej oficyny, dotarli do poddasza, pozrywali kłódki i, zamknąwszy drzwi z wewnątrz, ukryli się za rezerwoarem z wody.

Niebawem nadciągnęły oddziały strażników policyjnych konnych i pieszych. Oblężeni, słysząc kroki zbliżającej się policyi, z poza rezerwoaru prażyli ogniem, kierując kule przez cienkie drzwi na przygórek. Prócz tego z okienek poddasza od czasu do czasu ostrzeliwali podwórze, na którem spodziewali się dosięgnąć policyantów.

Z pośród policyi poszło na ogień bandycki na ochotnika trzech ludzi: rewirowy, strażnik konny i agent policyjny. Wkrótce atoli, pod gradem kul, musieli się cofnąć. Strażnik konny Franciszek Wawryniuk zbiegł z poddasza ranny w prawą rękę i nogę i wpadł do mieszkania na III piętrze, dokąd dostęp również był niebezpieczny. Oblężeni zasobni byli widocznie w naboje, gdyż w przeciągu kwadransa dali około 70 strzałów. W trakcie tego postanowiono przyjść z pomocą rannemu strażnikowi Wawryniukowi. Wezwano więc straż ogniową; topornicy wyrąbali poniżej sufit i tą drogą dopiero dostali się do mieszkania na III piętrze. Otworem w podłodze spuszczono rannego i oddano go pod opiekę pogotowia.

Policya łódzka telegrafowała do Piotrkowa do gubernatora, który odpowiedział, że należy przedsięwziąć wszelkie środki ku ujęciu bandytów, jednakże unikać ofiar. Zaczęto więc formalne oblężenie. Na każdem piętrze nietylko oficyn, lecz i domu frontowego, ustawiono uzbrojonych w mauzery strażników i agentów. Również uzbrojoną w mauzery policyę umieszczono na dachach domów sąsiednich, aby oblężonym uniemożliwić ucieczkę. Wezwana straż ogniowa przyjechała z parowemi sikawkami i skierowała węże na poddasze. Proponowano też użycie formaliny, aby zmusić bandytów do opuszczenia kryjówki, wreszcie postanowiono ich bombardować. Wieczorem oświetlono teren lampami elektrycznemi.

O godz. 1 w nocy rozpoczęło się regularne ostrzeliwanie kryjówki bandytów. Trwało to do godz. 2½ w nocy. Strzelano z obu stron. O godz. 3 w nocy wysłano 10 agentów policyjnych do domu Nr. 51 przy ul. Piotrkowskiej, w celu ostrzeliwania domu Nr. 6 przy ul. Zielonej. Policya dała 18 salw. Do godz. 6 rano dano wogóle z obu stron 500 strzałów. W celu ostrzeliwania domu Nr. 6 policya zajęła jeszcze domy Nr. 3 i 5.

O godz. 8 rano jeden z osaczonych Józef Banasiak usiłował wydostać się na dach, lecz w tej chwili rozpoczęła się kanonada. Wskutek bezustannej strzelaniny porobiły się otwory w murze; bandyci korzystają z tego i, ukryci za murem, strzelają z tej sztucznie utworzonej fortecy. Banasiak w rozmowie z policyantami oświadczył, że naboje starczą mu na czas dłuższy i że ostatnim nabojem odbierze sobie życie.

O godz. 1 po południu usunięto wszystkich lokatorów z domu Nr. 6 przy ul. Zielonej i z sąsiednich, gdyż powstał zamiar sprowadzenia kartaczownic. Usuwanie lokatorów trwało dłuższą chwilę, gdyż każdy starał się zabrać wszystkie cenniejsze przedmioty z mieszkania.

Tymczasem sprowadzono karabiny maszynowe i rozpoczęła się strzelanina bez przerwy. Strzelano z domów Nr. 3, 5 i 7 przy ul. Zielonej. Strzały powybijały szyby w wielu domach i w gmachu Banku państwa... Relacye pism warszawskich kończą się słowami: Strzelanina o godzinie 3 po południu trwa w dalszym ciągu.

Popłoch wśród mieszkańców przy ul. Zielonej i Piotrkowskiej, zwłaszcza w tej części ulic, gdzie oblegani są bandyci, jest wielki. Z domów wydostać się nie można. Wszelki ruch pieszy i kołowy ustał zupełnie.

„Kuryer warszawski“ donosi z ostatniej chwili, jakoby oddano z kartaczownic około 2000 strzałów i że rezultat ich niewiadomy.

„Gazeta nowa“ pisze: Banasiak, liczący 22 lat, był jednym z głównych członków bandy Dłużniewskiego. W ostatnich czasach, już po zabiciu Dłużniewskiego, Banasiak brał udział we wszystkich wielkich napadach: na pociąg w Chojnach, przy ul. Radwańskiej i innych.

## NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).



## Przegląd społeczny.

**Związek Kas chorych.** Zgromadzenie delegatów Związku powiatowych Kas chorych w Galicyi i Bukowinie odbędzie się w niedzielę 26 listopada o godz. 10 rano w sali obrad Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie przy ul. Brajerowskiej l 16, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie protokołu obrad XXIII zgromadzenia delegatów; 2) sprawozdanie z czynności i zamknięcie rachunków Związku za rok 1910; 3) oznaczenie wkładki związkowej na rok 1911; 4) wnioski Kas związkowych.

**Strejk w piekarni** p. Weitzenhoffa w Podgórzu ul. Lwowska l. 4, który trwa od niedzieli 29 z. m., wybuchł z powodu zażądania podwyższenia płacy. Do tego czasu łamistrejków niema. P. Weitzenhoff szuka rozmaitych wyjść, aby robotników swoich zmusić do ustępstwa od swoich żądań, robotnicy jednak stoją twardo przy swoich żądaniach i nie ustąpią, gdyby nawet bojkot miał potrwać dłuższy czas. P. Weitzenhoff jest popierany przez drugich właścicieli piekarń przez dostarczanie mu chleba. Myli się p. Weitzenhoff, jeżeli sądzi, że w ten sposób złamie robotników.

**Zamykanie sklepów o godz. 7 wieczorem na Śląsku.** Rząd krajowy na Śląsku wskutek akcyi wszczętej przez centralny związek pomocników handlowych wydał rozporządzenie o zamykaniu sklepów spożywczych o godz. 8 wieczór, a innych o godz. 7. Namiestnictwo we Lwowie powinno pójść za tym przykładem.

**Pierwszy dom z funduszu mieszkaniowego.** W Gloggnitz w Dolnej Austryi oddane zostanie dnia 29 b. m. do użytku 24 mieszkań robotniczych, które wybudowano przy gwarancyi państwowego funduszu mieszkaniowego. Towarzysze nasi początkowo mieli trudności w zebraniu kapitału na budowę domu, lecz właśnie weszła w życie ustawa o państwowym funduszu mieszkaniowym, dzięki któremu wskutek starań posła tow. dra Rennera uzyskano gwarancyę. Mieszkania te są zasługą naszych towarzyszów niemieckich. Plan finansowy wygotował poseł tow. dr Renner, który postarał się także o gwarancyę funduszu mieszkaniowego. Budowę domu prowadzili architekci wiedeńscy Hubert i Franciszek Gessner, którzy wybudowali niedawno w Wiedniu dom dla „Arbeiter Zeitung“. Pierwszy krok w sprawie mieszkaniowej zrobiono.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Biblioteka Związku stow. rob. w Krakowie,** Filipa 2, otwartą jest w czwartki od godziny 7 do 9 wieczór i w niedziele od godziny 10—12 przed południem, o ile zaś przypada zgromadzenie ludowe od godz. 9 do 10½ przed południem.

* **Zabawa krakowskich introligatorów** odbędzie się w sobotę 4 b. m. o godz. 9 wieczór w sali Związku stow. rob. (Filipa 11). Program: 1. Tańce 2. Wesoła poczta. 3. Tombola. 4. Kotylion. 5. Nagrody piękności i różne niespodzianki.

* **Wielka zabawa tapicerów** w salach Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Filipa 2) odbędzie się w sobotę 11 listopada b. r. Program nader urozmaicony. Wstęp za zaproszeniami.

* **Stowarzyszenie młodocianych robotnic w Krakowie,** przy ulicy Sebatyana 15, urządza w sobotę 4 b. m. wieczorek muzykalno wokalny. Wykład „O Żuławskim“ wypowie z ramienia Uniwersytetu ludowego p. Adam Kropatsch. Początek o godz. 8 wieczorem.

* **W Stowarzyszeniu młodocianych robotnic w Krakowie,** przy ul. Sebastyana 15, urządza Uniwersytet ludowy w niedzielę 5 b. m. o godz. 8 wieczorem wykład p. M. Markowskiej p. t. „Wrażenia włoskie“.

* **Komplety** w Związku stow. robotniczych w Krakowie odbywają się w każdą niedzielę pod kierownictwem znanego wodzireja p. Pol-Dolińskiego. Początek kompletów punktualnie o godz 3 po południu. Wstęp dla mężczyzn 1 K, dla kobiet 60 h. Wstęp za zaproszeniami, które nabywać można u gospodarza Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.).

* **Zjazd polskich robotniczych kółek amatorskich ze Śląska i Moraw** odbędzie się w niedzielę 19 listopada punktualnie o godz. 2 po południu w Domu robotniczym w Orłowej na Śląsku z porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodnictwa.
2. Obraz dotychczasowej działalności kółek amatorskich.
3. Jak należy urządzać przedstawienia amatorskie — referent tow. Jan Jaworski, długoletni kierownik podgórskiej sceny robotniczej.
4. Wnioski i dyskusya.
5. Wybór centralnej komisyi dla kółek amatorskich.

Delegatów na zjazd powinny wysłać wszystkie kółka robotnicze oraz wszystkie organizacye robotnicze i osoby, interesujące się tą ważną sprawą.

Nazwiska delegatów, oraz odpowiedzi na rozesłane okólniki należy przesłać do rąk tow. Kazimierza Gallasa w Boguminie-dworcu, w celu rozesłania imiennych zaproszeń na ten zjazd.

Po zjeździe odbędzie się w tym samym lokalu przedstawienie amatorskie, a potem zabawa taneczna.

Grane będą przy współudziale członków sceny robotniczej z Podgórza: „Dramat jednej nocy“, obraz dramatyczny z 1863 r; „Liska i Frycek“, operetka z muzyką Offenbacha; „Awantura na kręconych słupach“, nader ucieszna komedya w 2 aktach.

Wstęp: pierwsze miejsca 1 K, dalsze 50 h, wraz ze wstępem na zabawę 70 h; na samą zabawę taneczną, która rozpocznie się o godz. 8½ wieczór, wstęp 60 h, dla pań 30 h.

Przedstawienie rozpocznie się o odz. 5½ wieczorem.

Ze względu na to, że czysty dochód przeznaczony jest na biblioteczki robotnicze na Śląsku i Morawach spodziewamy się, że Towarzysze przez liczne zakupywanie biletów na to przedstawienie usiłowania nasze poprą.

Za zarząd główny stowarzyszenia „Siła:

*Dr Henryk Kłuszyński* przewodniczący. *Kazimierz Gallas* sekretarz.

* **Wiedeń.** Konferencya partyjna odbędzie się w niedzielę 5 b. m. o godz. 2 po południu w sali restauracyjnej p. J. Leithnera, I. dzielnica, Auersbergstrasse 4. Porządek dzienny: 1. Zmiana statutu organizacyjnego. 2. Organizacya i agitacya. 3. Wnioski. Wstęp tylko za okazaniem ważnej legitymacyi partyjnej. Uprasza o pewne i punktualne przybycie Komitet polskiej partyi soc.-dem. dla Wiednia i okolicy.

## TELEGRAMY

z dnia 4 listopada.

**Nowa kliniki wiedeńskie.**

**Wiedeń.** Dziś odbyło się uroczyste otwarcie części nowo zbudowanych klinik, a to kliniki medycznej prof. Nordena, kliniki dla chorób krtani i nosa prof. Chiarego i dla chorób dziecinnych prof. Pirqueta.

**Zwołanie sejmu chorwackiego.**

**Zagrzeb.** Wczoraj po południu „Dziennik urzędowy“ ogłosił reskrypt królewski do bana, zwołujący sejm chorwacki na 7 bm. dla wysłuchania orędzia króla.

**Sejm węgierski.**

**Budapeszt.** „Budap. Naplo“ donosi, że prezydent sejmu Berzeviczy złoży godność prezydenta Izby i uczyni to prawdopodobnie na poniedziałkowem posiedzeniu Izby posłów.

## Ugoda francusko-niemiecka o Marokko.

**Berlin.** Biuro Wolffa ogłasza następujące informacye o treści umowy niemiecko-francuskiej. Francya zobowiązała się utrzymać gospodarcze równouprawnienie wszystkich narodów w Marokku i starać się o przeprowadzenie zasady otwartych drzwi. Prawa i zakres działania marokańskiego banku państwowego zostały ponownie zagwarantowane. Z drugiej strony Niemcy oświadczają, że nie mają politycznych interesów w Marokku i zgadzają się na militarną okupacyę Marokka przez Francyę, gdyby okazała się konieczną. Umowa gwarantuje wszelką wolność handlową Niemiec w Marokku.

**Paryż.** Agencya Havasa donosi ze szczególnego źrodła: Słychać, że rządy francuski i niemiecki zgodziły się, by oddać sądowi rozjemczemu w Hadze wszelkie trudności i spory, jakieby się wyłoniły przy przeprowadzaniu zawartej ugody.

**Berlin.** Biuro Wolffa donosi, że w umowie zawartej między Niemcami a Francyą w sprawie Konga Niemcy otrzymali znaczne i cenne terytorya wzdłuż całej granicy kolonii Kamerun, a oprócz tego 2 obszary, ciągnące się aż do brzegów Kongo i Ubangi.

Choć te terytorya przedstawiają mniejszą wartość, to w każdym razie umożliwiają Niemcom przystęp do tych rzek. Niemcy utrzymują tam terytoryum szerokości 6—12 klm., pozwalające wybudować zakłady dla utrzymania żeglugi. Natomiast Niemcy odstępują mały trójkąt między Lagone a Cheri aż do ich połączenia się na południe od jeziora Czad. O kolonii Togo umowa nic nie wspomina. Zawarty traktat zawiera postanowienia, polegające na wzajemności co do wolności handlu, budowy kolei i t. d.

**Baczność Towarzysze!**

**Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie.** Wpisy członków przyjmuje tow. Kudła w Związku stowarzyszeń robotniczych, ulica Filipa l. 2, od godziny 7—8 wieczorem w dni zwykłe i od 10—12 w święta i niedziele.

Przesyłki pieniężne i listy należy nadsyłać na ręce skarbnika tow. dra Kapellnera, Jagiellońska 5, II. p.



Zawiadamia się towarzyszów z prowincyi, iż odznaki partyjne z godłem robotniczem i napisem P. P. S. D. są do nabycia po cenie 1 i 2 K za sztukę tylko za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za zaliczką u tow. Maryana Pyrzowskiego, Drukarnia ludowa, w Krakowie, Filipa 11.

## Wybory w Szwajcaryi.

Przy wyborach do szwajcarskiej Rady związkowej (parlamentu), które się odbyły 29 go października, na 189 mandatów zdobyli s o c y a l i ś c i 10, radykali rządowi 107, konserwatyści-katolicy 35, centrum liberalno protestanckie 10, socyal polityczna grupa 7; wyborów ściślejszych 20. Socyaliści zwiększyli więc swój stan posiadania o 3 mandaty.

Jak widzimy, sukces socyalistów nie jest wielki. To zjawisko wyda się dziwnem na pierwszy rzut oka, zwłaszcza jeśli się zważy, że technika aktu wyborczego jest doskonała: wyborcą jest każdy obywatel, który ukończył lat 20, spisy wyborców zazwyczaj są bez zarzutu, legitymacye i karty są dostarczane na pięć dni przed aktem wyborczym, wybory odbywają się w niedzielę, tajemnica wyborcza jest przestrzegana i t. d. Jeśli się zważy jeszcze, że uprzemysłowienie Szwajcaryi w ostatniem dziesięcioleciu poczyniło szybkie postępy, tajemnica słabej socyalistycznej reprezentacyi parlamentarnej staje się niezrozumiałą.

Dziwne to zjawisko — jak objaśnia tow. L a n g — należy tłómaczyć dwiema okolicznościami.

Przedewszystkiem — olbrzymim procentem cudzoziemców w miastach, zwłaszcza robotników, którzy naturalnie nie mają prawa głosowania. Na 490.000 robotników przemysłowych w Szwajcaryi (spis z roku 1905) 152 000 to są cudzoziemcy, obcy poddani W Zurychu w r. 1910 na 191 000 mieszkańców przypadało obcych poddanych 64.000. W kantonie genewskim na 156.000 mieszkańców liczba cudzoziemców wynosi 84 000, czyli że obcy poddani tworzą większość. Naturalnie, powyższy stosunek zmienia się jeszcze bardziej na niekorzyść szwajcarskich obywateli w kołach proletaryackich.

Drugą przyczyną jest geometrya wyborcza. Okręgi są wielomandatowe. Na 189 mandatów mamy tam 49 okręgów, czyli że przeciętnie okręgi są 4-mandatowe. Konsekwencyą tego stanu rzeczy jest to, iż okręg obejmuje nietylko miejscowość przemysłową, lecz zarazem okoliczne wsi, roztapiając niejako wyborców proletaryackich w masach wyborców wiejskich. W Zurychu np. socyaliści mogliby mieć większość, lecz Zurych, jako centrum przemysłowe, został połączony w jednę całość z okolicznemi wsiami.

Tem się tłómaczą skromne sukcesy towarzyszów szwajcarskich. Wśród 10 wybranych znajdujemy znane nazwiska towarzyszów Greulicha, byłego pastora Pflügera, Seidla, Sigga, Grimma itp. Do ściślejszych wyborów staje 9 socyalistów. Z ogólnej sumy 400 000 głosów padło na socyalistów 105 000, czyli ¼ ogólnej sumy. Jak widzimy, liczba posłów socyalistycznych nie stoi w odpowiednim stosunku do liczby oddanych na nich głosów. W wielu okręgach obserwujemy znaczny wzrost głosów socyalistycznych. Przy wyborach ściślejszych szwajcarscy towarzysze żywią nadzieję zdobycia jeszcze 5 mandatów.



## Z różnych stron.

Stuletni starcy. — Licytacya dzieł Szekspira. — Małżeństwa indyjskie. — Wydatki na literaturę sensacyjną. — Kongres Indyan. — Jaka będzie zima?

W miarę postępu cywilizacyi i kultury narodów, dzięki rozwojowi medycyny wśród mieszkańców Europy, daje się zauważyć znaczny przyrost wieku przeciętnego. Niejednokrotnie spotykamy się z wiadomością o śmierci starca przeszło stuletniego. Zdawaćby się mogło, że wypadki podobne zdarzają się najczęściej w zachodnich krajach europejskich, gdzie kultura stoi na wyższym stopniu rozwoju, aniżeli w innych krajach; tymczasem statystyka wykazuje, że największa ilość ludzi długowiecznych żyje na południu, w warunkach pierwotnych, bardziej dalekich od nowoczesnego pojęcia o hygienie. Im bardziej posuwamy się na północ, maleją cyfry statystyki starców stuletnich. Faktycznej przyczyny tego zjawiska dociec trudno; jedni twierdzą, że równomierny klimat południowy jest głównym czynnikiem, inni doszukują się przyczyn w obyczajach i sposobie życia, a nawet w odżywianiu się tymi lub innymi pokarmami. Prof. Miecznikow np. przypisuje wyjątkową długość życia wśród Bułgarów miejscowemu mleku kwaśnemu.

Faktem jest, że pierwszym w szeregu krajów, posiadających dużo stuletnich starców, jest Bułgarya; w stosunkowo niewielkim tym kraju żyje 3883 osób obojga płci, liczących więcej niż sto lat. Drugie z kolei miejsce zajęła Rumunia, wykazująca 1074 długowiecznych starców. Na trzeciem miejscu znajduje się Serbia, którą zamieszkuje 573 stuletnich osób. W dalszym ciągu następują po sobie kolejno: Hiszpania 410 Francya 213, Włochy 197, Austro Węgry 113, Anglia 92, Rosya 89, Niemcy 76, Norwegia 23, Szwecya 10, Belgia 5 i Dania 2.

A więc w Bułgaryi samej żyje więcej ludzi stuletnich, niż w całej reszcie Europy.

* * *

W listopadzie roku bieżącego odbędzie się w Londynie licytacya bardzo cennej biblioteki angielskiego miliardera Hutha. Wobec cennych książek, jakie posiada biblioteka, spodziewaną jest konkurencya między bibliofilami amerykańskimi a angielskimi. Licytacya trwać będzie dni 10. Z pośród dzieł biblioteki najcenniejszym jest egzemplarz dzieł Szekspira in folio z roku 1625, znajdujący się w dobrym stanie; wysoką cenę przypisują również wydaniu „Hamleta" z r. 1603, oraz jednemu z 3 egzemplarzy tegoż dzieła z r. 1604. Następnie idą „Romeo i Julia", „Ryszard III" i „Henryk IV".

* * *

„Journal des Débats" przytacza interesującą statystykę małżeństw indyjskich. I tak według cytowanego źródła żyje w Indyach 250.000 mężatek, które nie przekroczyły 5 go roku życia, 2 miliony nie ma jeszcze lat 10 ciu 6 milionów jest w wieku od 10—15 lat, 9 milionów ma od 15—20 lat. Rzecz naturalna, że małżeństwa przedwczesne zawierane są na mocy układów rodziców dzieci. Zamężna dziewczynka wychowuje się w domu ojca do 12 go roku i wtedy przechodzi na wyłączną własność męża. Urodzenie się każdej dziewczynki witane jest jako nieszczęście, rodzice bowiem muszą złożyć pewien posag rodzinie pana młodego. Zwyczaj przedwczesnego wydawania dzieci jest powodem częstych w Indyach dzieciobójstw. Podług ostatniego spisu ludności w Indyach jest 26 milionów wdów, z których 10 tysięcy nie przekroczyło 5 ciu lat, 5 tysięcy dochodzi zaledwie 10 go roku życia, a 276 tysięcy ma około 15 lat.

* * *

Według najnowszych danych wynosi suma wydana na powieści sensacyjne w Niemczech okrągło 60 milionów marek. Pokaźna suma, jeżeli się zważy, że idzie tu o najgorszego gatunku romansidła, wzorowane na amerykańskich powieściach kryminalnych. Literatura tego rodzaju otrzymuje ciągłą podnietę w licznych sensacyjnych zdarzeniach, jakich nie brak po centrach europejskich i amerykańskich, a które zręcznie bywają wyzyskiwane przez spekulantów na najniższych instynktach nieoświeconych mas ludności. Zły wpływ tekstu potęguje się jeszcze ohydnemi ilustracyami. Walka, prowadzona od lat z wielką wytrwałością przeciw kolportowaniu tych okropnych powieści, nie odniosła żadnego skutku i popyt na nie z roku na rok wzrasta.

* * *

W stanie Ohio Ameryki północnej obraduje obecnie nad położeniem rasy czerwonoskórych pierwszy kongres Indyan, który ma na celu uratowanie przed wymarciem szczątków licznej niegdyś ludności pierwotnej kontynentu amerykańskiego. W kongresie brało udział kilku Indyan z uniwersyteckiem wykształceniem. Wypracowano plany, zmierzające do kształcenia Indyan, głównie w kierunku rolnictwa i nauk technicznych.

* * *

Utarło się powszechne przeświadczenie, iż po suchem tegorocznem lecie nastąpić musi długa i mroźna zima. Wprawdzie doświadczenie i statystyka uczy, że po ciepłem lecie rzeczywiście częściej następuje ostra, aniżeli łagodna zima, ale ilościowa przewaga w tych wypadkach jest tak nikła, że zaledwie można ją brać w rachubę. W ostatnich 25 latach w sześciu zaledwie wypadkach znajdujemy potwierdzenie tej zasady; w innych działo się właśnie wręcz przeciwnie. Najuczeńszy nawet meteorolog nie potrafi ściśle wyjaśnić, dlaczego lato ubiegłe było tak suche i skwarne. To tylko pewne, iż bezpośrednią przyczyną nadzwyczajnej ciepłoty przeszłego lata były pewne zjawiska i zmiany w prądach powietrznych. Od początku wiosny zdradzał barometr w całej zachodniej Europie tendencyę ku zwyżce. Prądy powietrzne, ciągnące od Hiszpanii, Afryki, żywsze znacznie przy wysokim stanie barometrycznym, niosły ze sobą dla całej Europy ogromną ilość ciepła, która powodowała znaczne upały. Ponieważ barometr i obecnie nie stoi wcale niżej od normy, owszem, utrzymuje się prawie stale około osiągniętej poprzednio wysokości, należy się spodziewać, że ciepłe prądy i w dalszym ciągu napływając, łagodzić będą ostrość zimy. Zebrawszy zatem wszystkie za i przeciw, można postawić następującą prognozę co do nadchodzącej zimy: Nie będzie ani zbyt ostra, ani z drugiej strony zbyt łagodna. Częściowo mroźna, sucha, bez wielkich opadów atmosferycznych i zawiei śnieżnych, jednem słowem zima normalna.

# PATRYOTYZM EKONOMICZNY LUDU NASZEGO

jest bezwątpienia najgłówniejszą dźwignią dobrobytu krajowego. Bądźmy szczerzy i przyznajmy otwarcie, że przemysł w kraju (o ile nie jest obliczony na wywóz zagraniczny), dźwiga się jedynie dlatego, że lud nasz pracujący tak miejski jak i wiejski, odrzuca towar obcy, a kupuje towar swojski, i domaga się go w handlach. Jest więc uzasadnioną nadzieja, że gdy lud nasz tą drogą dalej pójdzie, to za lat kilka cały kraj może wydźwignąć się z dotychczasowej biiedy i z niszczącej go dotychczasowej zależności od produkcyi obcej.

Że objaw ten patryotyzmu ekonomicznego u ludu naszego jest objawem silnym i nad wyraz zdrowym, i że źródłem tego objawu jest zdrowy rozum i nieskażone uczucie ludu naszego — o tem nie może być dwóch zdań. Dlatego też cały naród polski może śmiało spoglądać w przyszłość i mieć nadzieję, że ta przyszłość narodu będzie lepszą! Patryotyzm ludu naszego pokona bezwarunkowo wszystko, coby rozwojowi ekonomicznemu kraju naszego stanąć mogło na przeszkodzie.

Śledząc ten wspaniały odruch ludu naszego w dziedzinie ekonomicznej — jestem osobiście o błogich skutkach akcyi ludowej w tym kierunku — jak najmocniej przekonany. Mogę też z własnego doświadczenia stwierdzić, że jako fabrykant tutek i bibułek cygaretowych, wprowadzając ostatnimi czasy **bibułki cygaretowe „POBUDKA“** na rynek zbytu w kraju naszym, znalazłem dla tego wyrobu mego najsilniejszą dźwignię właśnie w ludzie naszym pracującym, tak miejskim jak i wiejskim.

**„POBUDKA BEŁDOWSKIEGO“** stała się — dzięki ludowi — jakby hasłem w kraju, że należy ją na równi z wszelkimi wyrobami krajowymi popierać, i co za tem poszło, rugowano bibułki obce.

Dziś, gdy się coraz szersze koła odbiorców przekonały, że **„POBUDKA“** jest wyrobem ponad wszelką wątpliwość doskonałym, produkcya wzmaga się z każdym dniem.

**Cześć Ci zatem, ludu polski!** za Twą stanowczość w obronie swojszczyzny, bo właśnie ta stanowczość Twoja zepchnęła towar obcy, a podniosła jedynie **„POBUDKĘ“.**

**Mr WŁADYSŁAW BEŁDOWSKI**
**właściciel Fabryki Tutek i Bibułek cygaretowych w Krakowie.**

**„POBUDKĘ“ nabyć można we wszystkich trafikach.**



Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ulica Filipa 21. Telefon Nr. [illegible]